

Zbigniew Tuta

Wierszowane podarunki imieninowe Józefa Koblańskiego, zapomnianego poety Oświecenia

Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature 59, 89-122

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zbigniew Tuta

WIERSZOWANE PODARUNKI IMIENINOWE JÓZEFA KOBLAŃSKIEGO,
ZAPOMNIANEGO POETY OŚWIECENIA

Józef Koblański (1738-1798) jest mało znanym poetą polskiego oświecenia, którego twórczość doczekała się jednak zarówno edycji krytycznej¹, jak i pewnej liczby opracowań dotyczących jego wierszy oryginalnych i przekładów (m.in. pięćdziesięciu jeden pieśni Horacjusza z księgi I i II², które uważane są za najlepsze spośród utworów powstałych w pierwszej dekadzie panowania Stanisława Augusta³).

Zbigniew Tuta (ur. 1959) – nauczyciel języka polskiego; doktorant w Katedrze Literatury Polskiej Oświecenia, Pozytywizmu i Młodej Polski UŁ. Zainteresowany literaturą oświecenia, ze szczególnym uwzględnieniem środowiska literackiego skupionego w Puławach wokół księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego i jego żony Izabeli. Specjalną uwagę poświęca twórczości oryginalnej i przekładowej jednego z poetów tego kręgu, Józefa Koblańskiego.

¹ *Wiersze Józefa Koblańskiego i Stanisława Szczęsnego Potockiego – zapomnianych poetów oświecenia*, wybór, wstęp i koment. E. Aleksandrowska, Wrocław 1980, cz. I: *Józef Koblański*, s. 9–216. Edycję tę uzupełnia wydanie trzech wierszy Koblańskiego odnalezionych przez Romana Kaletę (*Antologia poetycka Franciszka Ksawerego Woyny*, „Ze skarbca kultury” 1983 z. 38, s. 77, 110–111, 112–113; dalej: *K_{AntiPoe}* z numerem strony).

² Kilka tych przekładów ukazało się w „Monitorze” (1769 nr 29) oraz w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych” w l. 1770, 1771 (zob. E. Aleksandrowska, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne” 1770–1777. *Monografia bibliograficzna*, wyd. 2. zmien. i popraw., Warszawa 1999, s. 75–78). Wszystkie translacje zostały wydrukowane w I tomie sławnej ówczesnej antologii pt. *Pieśni wszystkie Horacjusza przekładania różnych*, wydanej w Warszawie w 1773 roku, dzięki czemu Koblański wysunął się na czoło autorów zamieszczonych tam przekładów (E. Aleksandrowska, *Józef Koblański (1738–1798)*, [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, t. 1, pod red. T. Kostkiewiczowej, Z. Golińskiego, Warszawa 1992, s. 731–755; dalej: *Appo*[1] z numerem strony).

³ E. Rąbowicz, *Koblański Józef*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 13, Warszawa 1967–1968, s. 153. Biograf powołuje się tu m.in. na opinię wybit-

Zapomnienie o wkładzie twórczym Koblańskiego (poety aktywnego już w latach 60. XVIII wieku) w rozwój oświeceniowej poezji ma wiele przyczyn. Jedną z nich jest bezimiennosc większości drukowanych utworów poety (zob. *Appo*[1] 732). Ukazywały się one na ogół anonimowo, w czasopismach – w „Monitorze” (w latach 1766–1769) oraz w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych” (w latach 1770–1771, 1773–1774) – a także w niektórych zbiorach. *Nb.*, nawet wówczas, gdy teksty Koblańskiego w druku były sygnowane kryptonimem lub nazwiskiem innego poety, on jako właściwy autor nie prostował pomyłek. Poeta nie zadbał więc o dokumentację autorską swych drukowanych utworów. Nie zabiegał o rozgłos, zaniedbywał sprawy związane z rozpowszechnianiem własnej poezji. Wynikało to ze skromności, z zaabsorbowania innymi jeszcze poza twórczością literacką zajęciami, zwłaszcza w Towarzystwie do Ksiąg Elementarnych, z uprzywilejowania – około 1775 roku – jego muzy poetyckiej⁴, co łączyło się z rezygnacją z druku, z ograniczeniem wprowadzania wierszy do obiegu rękopiśmiennego. Można w tym także widzieć wyraz poglądów poety, że „chęć nabycia sławy”, szukanie rozgłosu są często podejrzane moralnie, a zdobytą dzięki ambicji oraz podjętym trudem sława jest krótkotrwała i nie zrekompensuje przemijającego bezpowrotnie życia. Koblański wyłożył to jasno w utworze z 1767 roku, w autografie

nego znawcy poezji horacjańskiej, Wincentego Ogrodzińskiego, autora monografii *Polskie przekłady Horacego* (Kraków 1935). Sprawę tę szczegółowiej omawia Elżbieta Aleksandrowska (*O Józefie Koblańskim – poecie zapomnianym*, [wstęp do:] *Wiersze Józefa Koblańskiego i Stanisława Szczęsnego Potockiego...*, s. 12–13, 16–17; zob. również *Appo*(1) 735. Skrótowe uwagi nt. praktyki translatorskiej Koblańskiego znaleźć też można [w:] J. Ziętańska, *Sztuka przekładu w poglądach literackich polskiego oświecenia*, Wrocław 1969, s. 212–213, 237.

⁴ Ostatnimi utworami Koblańskiego opublikowanymi na łamach „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych” – periodyku, z którym współpracował od 1770 roku – była *Oda do JW. Seweryna Rzewuskiego, Starosty Dolińskiego, z okoliczności oddanej mu buławy polnej koronnej* (1774, t. 9, cz. 1, s. 158–160) oraz wiersz *Do Stanisława Potockiego, Pisarzewicza W. Ks. Litewskiego* (1774, t. 10, cz. 1, s. 4–6), który ukazał się w pierwszych dniach lipca 1774 roku, jak to wynika z *Bibliografii edycji „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”* oraz z *Indeksu chronologicznego utworów zamieszczonych [w:] E. Aleksandrowska, „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne”...*, s. 11, 221. *Oda do JW. Seweryna Rzewuskiego...* została też wydana w anonimowym druczku ulotnym (Warszawa 1775). Generalnie, ostatnim opublikowanym utworem Koblańskiego był *Bukiet dla [...] Księżniczki [...] Marianny Czartoryskiej, Generalówny Podolskiej* d. u., Warszawa 1784 (*Appo*[1] 745).

opatrzoną właśnie tytułem *Chęć nabycia sławy*, w którym odwołał się do ambitnych starań i dokonań wielu ludzi, m.in. poety, malarza, filozofa i rycerza, a więc reprezentantów różnych dziedzin: sztuki, nauki i rzemiosła wojennego. Oto, jak dowcipnie określił troskę o „bogaty wiersz” – główny cel wysiłków, ba, całego życia poetów; a uczynił to – dodajmy – w utworze niezwykle bogatym w wersyfikacyjne i stroficzne układy:

Cale jego jest staranie
W wymyślnej wiersza ozdobie,
A gdy mu wiersz bogate hardo stawia nogi,
Kontent, że wiersz bogaty, chociaż sam ubogi.

w. 15-18, WJK⁵, s. 43

Autor akcentuje też, że wierszopis – cokolwiek tworzy – ma w istocie siebie samego na uwadze w staraniach podejmowanych jakoby dla powszechnego dobra i pożytku:

Czy innych chwali, czy gani opacznie,
W tym wszystkim siebie zaleca nieznacznie.

w. 23-24, WJK, s. 43

I malarz pochlebia sam sobie, że mocą swego talentu zrobił:

Nowe niebo i morze, nowy okrąg ziemi
I ludzi, co się zdają mówić, chociaż niemi.

w. 51-52, WJK, s. 44

Po skończonej pracy, wykonywanej z wielkim oddaniem:

Malarz szczęśliwy, choć pot płynie w strugi,
Byle go zwano, że Apelles drugi.

w. 59-60, WJK, s. 44

⁵ Skrót WJK oznacza cytaty z wierszy Kobańskiego pochodzących z edycji opracowanej przez Aleksandrowską (zob. przypis 1.).

Podobnie – wyteżone wysiłki filozofa, odbijające się na jego zdrowiu, wyglądzie i zachowaniu („twarz zmieniona”, „czoło zorane w zagonny”; „nie słyszy, nie gada, nie widzi”) – zostają ironicznie podsumowane:

Mniema hardo, że samej prawdy charaktery
 Mówi, pisze... Ja nie wiem co, wiem, że chimery.
 To mniejsza, byle za to wziął strój Pithagory
 I jako nowej sekty autor miał honory.

w. 85-88, WJK, s. 45

W apostrofie do mniemanych bohaterów, rzekomo „zacnych rycerzy”, Koblański trafnie wychwycił fałszywe i zakłamane wartości etosu rycerskiego, kończąc utwór mocnym akcentem. Wyraził znamienne dla oświeceniowej tendencji antyheroistyczne, nicując pozorne przymioty rzemiosła wojennego, dodatkowo sformułował jednoznacznie negatywną, a nawet pogardliwą opinię na temat sławy wojowników.

W was zapalczywość jest szlachetne męstwo,
 Zemsta i pycha jest cnota,
 Byle otrzymać placu zwycięstwo
 Zdrada chwalebna robotą.
 Za życia życiem gardzicie,
 Aby po śmierci mieć życie.
 Lecz chociaż waszej sławy echo świat ogłuszy
 I waszym dziełom cały uzna się świat dłużny,
 Cóż? Kiedy wy mieć na to nie będziecie uszy,
 A imię wasze będzie odgłos czczy i próżny.

w. 95-104, WJK, s. 45

Co ciekawe, w „Monitorze” ten pozbawiony tytułu utwór został przekornie poprzedzony fragmentem *Exegi monumentum* Horacego – tak więc można go potraktować jako wyraz świadomego dystansu, wręcz polemiki, z wyrażoną przez rzymskiego poetę ideą nieśmiertelności twórcy, jego wiecznego życia poprzez własne dzieło. Ten sceptycyzm wobec możliwości utrwalenia swych działań w pamięci potomnych wyrażają również inne wiersze Koblańskiego. Elżbieta Aleksandrowska, badaczka i edytorka twórczości autora, rozpoznaje ten sceptycyzm jako dominantę jego światopoglądu (*Appo*[1] 733).

Poezja Koblańskiego ma w dużej mierze charakter okolicznościowy. Są w jego twórczości wiersze okazjonalno-towarzyskie, okolicznościowo-polityczne (z których najbardziej znany jest pełen smutku po pierwszym rozbiorze wiersz *Jesień 1773 [roku]*⁶), a ponadto utwory refleksyjno-filozoficzne, filozoficzno-moralne, a także osobiste, urzekające szczerością tonu i prostotą stylu, będące rodzajem niekiedy przekornej autoprezentacji, m.in. wyznawanych wartości. W wierszach tych ujawnia się interesująca osobowość autora, właściwy mu, określany jako sternowski, humor, subtelna ironia, ciekawość świata, przekorne roztrząsanie powszechnie uznawanych przekonań i postaw, szacunek dla przyjaźni i więzi międzyludzkich, uwrażliwienie na problematykę moralną, przeświadczenie o randze ludu, jego moralności i pracy – akcentowany wielokrotnie demokratyzm.

Dramatycznym przeżyciem dla autora, zapisanym w różnych jego utworach, był pierwszy rozbiór. W losach Koblańskiego Galicja (tereny Rzeczypospolitej zagarnięte podczas pierwszego rozbioru przez austriacką cesarżową Marię Teresę) nie pojawia się od czasu powrotu z naukowej podróży poety do Wiednia i Rzymu (1770–1772)⁷ aż do 1792 roku⁸, jednakże zabór przez Austrię Lwowa i województwa ruckiego, ukochanej ziemi macierzystej twórcy, raz po raz pojawia się w jego poezji, zawsze w atmosferze smutku i goryczy. Trzeba jednocześnie podkreślić, że autor nawoływał również do „dobrej myśli”, do przełamywania rozpaczki „w nieszczęścia przygodzie”, o czym świadczą zarówno niektóre jego wiersze zabawowe, jak i przyjacielskie.

Wśród rozmaitych utworów okolicznościowo-towarzyskich Koblańskiego wyróżniają się wiersze podarunkowe powstałe z okazji imienin. Pominiemy w tym omówieniu inne jego teksty okolicznościowo-towarzyskie, np. ody anakreontyczne i bilety poetyckie odnoszące się do zabaw i fet organizowanych w środowisku, w którym w danym okresie

⁶ Omówienie utworu oraz świadectwa jego literackiej i badawczej recepcji [w:] Z. T u t a, „*Jesień 1773 [roku]. Wiersz Józefa Koblańskiego jako źródło inspiracji dla Franciszka Karpińskiego i Adama Naruszewicza*”, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Litteraria Polonica”, 6, Łódź 2003, s. 83–107.

⁷ R. S o b o l, *List poetycki Józefa Koblańskiego do Franciszka Karpińskiego*, [w:] *Miscellanea z doby Oświecenia*, 4, Wrocław 1973, s. 41, „Archiwum Literackie”, t. 18.

⁸ W 1792 roku poeta był w Galicji, jednakże jego wizyty miały charakter przelotny, a dopiero po trzecim rozbiorze, gdy zabór Austrii poszerzył się, Koblański jako proboszcz w Końskowoli został poddany austriackim – zob.: R. S o b o l, *op. cit.*, s. 41.

życia poeta był związany (np. *Oda na maski krakowskie w karnawał 1773* [właśc. 1774] w *bandzie JW. Humieckiej, miecznikowej koronnej, Respons księdza Kobańskiego* [odpowiedź na *Bilet do J. Księdza Kobańskiego zapraszając go na obiad* Franciszka Ksawerego Woyny] czy *Oda do dam puławskich zrobiona po fetach w Puławach dawanych w oktawie ś. Adama roku 1792*), wiersz noworoczny (*Na Nowy Rok 1775 do JJ. WW. Potockich, chorągwa koronnych w Krystynopolu*), utwór z okazji zaślubin (*W dzień weselny JW. Ludwiki Potockiej, wojewodzianki kijowskiej i/ Kazimierza Rzewuskiego, pisarza polnego koronnego*) czy narodzin (*Do Stanisława Potockiego, pisarzewicza W. X. L[itewskiego]*). Niektóre z nich staną się jedynie odniesieniem dla komentowanych tu wierszy imienninowych autora.

W twórczości uczonego jezuitę, po kasacie Towarzystwa Jezusowego (1773) duchownego diecezjalnego, proboszcza, niezwykle pracowitego członka Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych, może budzić niejakiemu zdziwienie stosunkowo liczna grupa wierszy zabawowych⁹, w tym – opiewających imienniny. Ta względna obfitość wynikała nie tylko ze zobowiązań wobec protektorów i przyjaciół, *nb.* – zobowiązań przede wszystkim duchowych, będących następstwem autentycznych związków przyjaźni i sympatii. Kobański bowiem, jak to podkreślał jego uczeń i pierwszy biograf, ksiądz Adam Jerzy Czartoryski:

zbyt był niedbałym o honory i fortunę, zbyt kochającym własną swobodę, zbyt trudnym do nadszkania i do nagięcia się w jarzmo, choćby najmniejszych uległości, kiedy do nich serce samochcąc nie przynęcało, by z takim charakterem, przy najmocniejszej nawet opiece, postąpić w zawodzie, który się przed nim otwierał. [...] Kobański dla interesu nie byłby nikomu czynił oświadczeń, których nie czuł, ani też zdołał brać na siebie pozorów, w widoku tylko korzystania z nich. [...] Fałsz nie był mu znanym; nie umiał kryć swego przekonania, które w każdym zdarzeniu z jakowymś uniesieniem wybuchalo. Jego uczucia zawsze były słusne, uprzejme i szlachetne... [...] Niezmiernie był bezinteresowny, brzydził się chciwością, nie kochał się w majątku ani w pieniądzech.¹⁰

⁹ Tak określa Aleksandrowska utwory Kobańskiego związane z różnymi formami rozrywek, fet i zabaw organizowanych w towarzystwie (*Appo*[1] 739).

¹⁰ Cyt. wg rkpsu Bibl. Czart. ew. XVII 696, Archiwum Domowe 128, s. 27, 29, 35, 39. Rękopis ten zawiera nakreślony przez Czartoryskiego portret poety pt. *O Kobańskim przez Księcia Adama Czartoryskiego Wojewodę*, s. 1–23 (autograf), s. 25–41 (kopia); stronic o numerach parzystych są niezapisane.

Trzeba też koniecznie podkreślić, że ksiądz Koblański był człowiekiem bardzo towarzyskim, dowcipnym, lubiącym zabawy i różne rozrywki. Łatwo nawiązywał kontakty przyjacielskie i wysoko je cenił. Gdziekolwiek się pojawił, był ozdobą spotkania. Lubił dyskutować, a czynił to z przejęciem i siłą przyciągania. Wrażliwy na wdzięki niewieście, cenił towarzystwo pięknych i mądrych kobiet, ale też cieszył się ich wzajemnością – uznaniem i sympatią. O tego rodzaju zaletach „siwego proboszcza z Góry” pisał A. J. Czartoryski w biografii Koblańskiego – jednej ze swych prac służących utrwaleniu pamięci polskich pisarzy¹¹:

Koblański miał sobie przez lekarzy nakazane towarzyskie rozerwania, lubił je i przez swój bystry i oryginalny dowcip nieskończenie w nich jaśniał. Jego zalety zjednały mu przyjaciół w liczbie ludzi wówczas najbardziej znaczących. [...] Dom [Czartoryskich] był miejscem spotkania się i zebrania wszystkich prawie pięknych dowcipów i serc szlachetnych w Polsce. Koblański w tym dobranym towarzystwie znajdował się właśnie jakby w swoim żywiole i był jednym z najczęściej przyczyniających się do przyjemności wczasów tam przepędzanych. Między swymi rówienikami najbardziej był połączony ufnością i przyjaźnią z sławnym w naszej literaturze księdzem] Gr[zegorzem] Piramowiczem. Oba ci ludzie zgodnych zasad, jednego sposobu myślenia, mieli każdy swój osobny rodzaj milej doskonałości. Nie było w tej mierze między nimi żadnego punktu przyrównania i żaden przy drugim nie mógł tracić, owszem, nigdy więcej oba nie świetnieli, jak kiedy się razem znajdowali. Piramowicz poważniejszy, pracowitszy; Koblański czulszy i oryginalniejszy; pierwszy powolnym i sokratycznym rozumowaniem, drugi mocą i uniesieniem swej duszy przekonywał i przywiązywał. W obydwóch górowała niewyczerpana dobroć pogodnego zawsze i uprzejmego umysłu.¹²

Utwory imieninowe autorstwa Koblańskiego w większości zachowały się w autografach poety w Bibliotece Czartoryskich¹³, jeden z nich znajdujemy w antologii poetyckiej *Wojny (Bilet z powinszowaniem od ks[iędza] Koblańskiego do F[ranciszka] Wojny die 3 X-bris 1781)*, jeden

¹¹ Zob. na ten temat: A. A l e k s a n d r o w i c z, *Izabela Czartoryska. Polskość i europejskość*, Lublin 1998, s. 329–330.

¹² *O Koblańskim przez Księcia Adama Czartoryskiego Wojewodę*, s. 29, 31.

¹³ Są to rękopisy: ew. 2594, ew. III 1958, 2457 V a.

wydano ponadto w druczku ulotnym (*Bukiet dla [...] Księżniczki [...] Marianny Czartoryskiej, Generalówny Podolskiej*), kilka dochowało się w kopiach, co jest świadectwem, że krążyły w odpisach rękopiśmiennych. Odpisów tych jest jednak niewiele, co wskazuje na wąski krąg odbiorców; jedynie wiersz *Do Generała Kościuszki...* zyskał większą popularność, zapewne z uwagi na osobę solenizanta-adresata. Utwory te były kierowane przede wszystkim do osób z powszechnie znanych rodów ówczesnej Rzeczypospolitej: Rzewuskich, Potockich z Krystynopola i Wilanowa, a potem również Familii – Czartoryskich. Początkowo było to środowisko towarzyskie, do którego poeta – eks-jezuita – wszedł po przyjeździe do Warszawy (w ostatnich miesiącach 1773 roku, po zatwierdzeniu przez rozbiorowy sejm delegacyjny likwidacyjnego brewe papieża Klemensa XIV dotyczące zakonu jezuitów). Z niektórymi z tych osób Koblański był związany już wcześniej, na przełomie lat 50. i 60., podczas spotkań literackich organizowanych przez Rzewuskich w Podhorcach i Lwowie [A_{ppo}(1) 738]. Później, na początku lat 80., znajdujemy wśród jego utworów okolicznościowo-towarzyskich również literackie świadectwa bliskich przyjacielskich powiązań poety ze środowiskiem skupionym w kręgu warszawskiego salonu Woyny, także literata, szambelana Stanisława Augusta, cieszącego się dużym zaufaniem i sympatią króla. Od lat 80. Koblański związał się z rodziną Adama Kazimierza i Izabeli Czartoryskich [A_{ppo}(1) 740]¹⁴ i te związki, trwające aż do jego śmierci, okazały się najtrwalsze, zwłaszcza z kobietami puławskiego dworu. Koblański był proboszczem w Górze-Jaroszynie niedaleko Puław, nauczycielem i wychowawcą dzieci generałostwa podolskich, kapelanem dworskim i pedagogiem w szkole puławskiej, potem osobistym korespondentem I. Czartoryskiej¹⁵. W listach tych wielokrotnie wyrażał swe przywiązanie do księżny i całej rodziny puławskiej.

¹⁴ Roman Sobol sygnalizując, że „Koblański od r. 1778 aż do śmierci trzymał się bardzo blisko domu księcia generała Ziemi Podolskich” (*List poetycki Józefa Koblańskiego do...*, s. 40), ma zapewne na uwadze, że poeta podczas pobytu w Słonimiu, posiadłości hetmana Michała Kazimierza Ogińskiego w l. 1778–1780, zbliżył się również do generałostwa Czartoryskich, którzy utrzymywali z Ogińskimi żywe kontakty towarzyskie i rodzinne.

¹⁵ Omówienie tych listów z rękopisu pochodzącego z Biblioteki Puławskiej, z zespołu tzw. Archiwum Domowego, nr 129 (Bibl. Czart., sygn. III 1958 pt. *Wiersze i kilka listów księdza Józefa Koblańskiego*) i ich publikacja: E. A l e k s a n d r o w s k a, *Listy Józefa Koblańskiego do Izabeli Czartoryskiej (1790–1796)*, [w:] *Miscellanea z doby Oświecenia*, 4, Wrocław 1973, s. 297–323, „Archiwum Literackie”, t. 18; dalej: EA_{Listy}JK z numerem strony.

A jeśli mi w czymkolwiek wiara być może dana, tedy o nią proszę w tym momencie, gdy – już staruszek – objaśnię Jej deklaracją tego serca, które takie jest, jak gdy[by] było najuroczystszym amanta. Z dodatkiem (abyś się WXMć nie śmiała) bez pretensji. DaliBóg, że kocham i będę, póki żyję. [EA_{ListyJK} 302]

Nadto dobra jest Księżna Matka, nadto nieoszacowane Córki, nadto kochane Puławy, aby można kiedy o nich zapomnieć, aby ich kiedy nie lubować. [303]

Ja, póki życia, przywiązany do całego Domu sługa. [304]

Poświadczeniem tych uczuć i bliskich relacji są również wiersze okolicznościowo-towarzyskie, a wśród nich tylko jeden utwór imienninowy (lub urodzinowy), skierowany do Marii, utalentowanej córki właścicieli Puław, oraz wiersz imienninowy napisany dla Tadeusza Kościuszki, wychowanka Adama Kazimierza, generała mającego zażyłe kontakty z dawnym komendantem Szkoły Rycerskiej.

Wiersze imienninowe Koblańskiego to pisane mową wiązaną słowne podarunki przeznaczone dla wskazanych w tytule solenizantów. Odczytywano je podczas uroczystości (*Do JW. Pani z Mniszchów Potockiej...*) lub w jej przededniu (jak *Bilet z powinszowaniem od księdza Koblańskiego do F[ranciszka] Woyny...*), a niektóre były wspólnie wykonywane, np. podczas spełniania toastów (jak *Zdrowie JW. Marianny z Potockich Brühlowej...*) czy wręczania podarunku (jak *Do generała Kościuszki...*). Pokażemy je według chronologii ich powstawania, co pozwoli prześledzić związki poety z dworami magnackimi, a także inne powiązania, których źródłem była przyjaźń, poufała zażyłość, a nawet cześć. Takie przedstawienie uwyraźni też ewolucję określonych motywów i ujęć literackich i ich opracowania estetycznego oraz form wersyfikacyjnych, stroficznych i gatunkowych. W zakończeniu znajdują się uwagi ogólne na temat specyfiki tego rodzaju okazjonalnej twórczości towarzyskiej Koblańskiego, przeznaczonej dla konkretnych adresatów w dniu ich święta.

Jednym z literackich świadectw związków Koblańskiego z domem zaможnego i wpływowego magnata Stanisława Szczęsnego Potockiego, późniejszego wojewody ruskiego (od 1782 roku), wówczas (w 1775 roku) chorążego koronnego, jest dość obszerny (liczący sześćdziesiąt sześć wersów) utwór *Do JW. Pani z Mniszchów Potockiej, chorążyny koronnej na dzień jej imienin ś. Józefy*. Poeta użył strofy sześciowersowej, pisanej 8-zgłoskowcem, rymowanym ababcc. Aleksandrowska odnotowuje, że wiersz ten „napisany został na imieniny

Potockiej przypadające przed jej pierwszym poślubiem, a zatem około 19 III 1775¹⁶. Adresatka, „Pani z Mniszchów Potocka”, to Józefa Amelia (1752–1798), kasztelanka krakowska, która od 1 grudnia 1774 roku była drugą żoną Szczęsnego. Urodziła mu jedenaścioro dzieci¹⁷. Po jej śmierci w 1798 roku Szczęsny poślubił słynną z piękności Zofię, *primo voto* Wittową, po wielu staraniach i sfinalizowanym wreszcie kontrakcie z jej mężem, komendantem twierdzy kamienieckiej.

Koblański, który już wcześniej komplementował Józefę Amelię Potocką i jej męża, ukazując ich w noworocznym wierszu podarunkowym *Na Nowy Rok 1775 do JJ. WW. Potockich, chorągwa koronnych w Krystynopolu* jako dobraną i kochającą się parę (Jowisza i piękną ziemiankę Pandorę), kilka miesięcy później skupił się na samej Potockiej, pomijając Szczęsnego. Utwór podarunkowy dla tej damy zawiera ogólnie wyrażone pochwały solenizantki – jej przymiotów duszy i ciała, zacności rodu oraz bardziej konkretne życzenia: ludzkiej życzliwości, „wieku długiego w milej chwili”, pełnej realizacji wszystkich składanych jej w tym dniu życzeń, a wreszcie – godnego niej potomstwa. Są to składniki tekstu charakterystyczne dla twórczości okolicznościowo-towarzyskiej. Zwraca jednak uwagę wyróżniająca się stylistycznie na tle całości, wstępna partia utworu, w formie aforystycznych prawd pozbawionych niejako konkretnego adresu. Ta część obejmuje właściwie aż trzydzieści wersów – bez mała połowę tekstu; dopiero pod koniec tego fragmentu pojawia się apostrofa do adresatki i wyrazy uznania dla Potockiej. Oto niektóre z aforystycznie ujętych refleksji, poprzedzających pochwały i życzenia:

Taki układ jest przeznaczęń,
Wszystko ma być w swej granicy,
Pan zażywa przednich naczyń,
Prostak obiad zje w donicy,
Każdy ma żyć w swoim stanie,
Nie jak by chciał, lecz jak stanie.

Przecież związek wszystkich rzeczy
Jest, że jedna drugiej służy.
Ni powieka oku przeczy,

¹⁶ E. Aleksandrowska, *I. Objaśnienia*, [w:] *e a d e m*, *Wiersze Józefa Koblańskiego i Stanisława Szczęsnego Potockiego...*, s. 209.

¹⁷ *E a d e m*, *II. Objaśnienia*, [w:] *iw.*, cz. II: *Stanisław Szczęsny Potocki*, s. 280, 283.

Widok chociaż w nocy mruży.
W czasie zdatnym jest nam miło,
Co by w innym przykro było.

[...]

Śluszna, by Cię wychwalali
Mądrzy, pany i bogaci,
Lecz by Cię też mniejsi znali,
Chwała twa w tym nic nie straci.
Pewny zawsze zna warunek,
Kto wewnątrzny ma szacunek.

w. 7–30, WJK, s. 84–85¹⁸

W dalszej części wiersza prawdy te zostały zharmonizowane z wyznaczeniami znamionnymi dla liryki bezpośredniej. Przejawia się w nich zaangażowanie emocjonalne poety. Autor prezentuje się jako człowiek wypowiadający pochwały i składający życzenia płynące z głębi serca, szczerze, choć, jak skromnie podkreśla, pisane „mniej uczynym piórem”. To przeciwstawienie niezbyt wielkiej biegłości autora w sztuce poetyckiej szczeroci własnej i wiersza, wynagradzającej niedostatki słownego podarunku, rozpoznajemy jako *licentia poetica* twórczości z okazji imienin czy urodzin. Poprzez konwencjonalne rozwiązania warsztatowe poeta wykazuje się znajomością reguł tworzenia literatury okazjonalnej. Jednakże na zainteresowanie z całą pewnością zasługuje umiejętność dowartościowania ogranego chwytu poetyckiego – właśnie poprzez wprowadzenie wstępnych refleksji uniwersalnych, prawd ponadczasowych, tak przecież znamionnych dla Kobańskiegi jako poety głoszącego idee humanitaryzmu i demokratyzmu, a także jako człowieka znanego z charytatywnych uczynków¹⁹, obrońcy tego, co bywa niedoceniane, co jest z pozoru mało znaczące, w istocie zaś ważne dla charakteru i kształtu więzi między ludźmi oraz harmonijne-

¹⁸ Zmieniono interpunkcję w stosunku do WJK w w. 15–16, traktując tok składniowy jako zgodny z wersyfikacyjnym.

¹⁹ Filantropijne skłonności Kobańskiegi, jego życzliwość ludziom, ekspozuje Adam Jerzy Czartoryski w nakreślonej przez siebie sylwetce ulubionego nauczyciela (*O Kobańskim przez Księcia Adama Czartoryskiegi Wojewodę*, s. 39). Por. znamionny fragment tej biografii: „Kiedy dyspozytor jego do ogrodu lub do roli najmował robotników, Kobański często przychodził przypatrywać się ich pracom. Pierwsze jego zapytanie było: «Za wiele-ście zgodzeni?» i gdy się dowiedział, że za złoty lub półtora, wpadał w pasję i łajał ich. «Jacy wy głupi, jak wy możecie – mówił do nich – tak mało żądać, ja za cztery razy tyle nie podjął-

go funkcjonowania wielu dziedzin życia. Takie ujęcie, przemyślana budowa utworu autentycznie pogłębia ton szczerości.

Występujące w tekście odniesienia do chwili bieżącej, do dnia święta jako dnia dzisiejszego, podczas którego wiele osób składało Józefie życzenia (zapewne dwór w Krystynopolu odwiedziło wielu gości) potwierdzają przypuszczenie, że utwór był pisany z przeznaczeniem do odczytania podczas uroczystości, dzięki czemu stawał się faktycznym podarunkiem poety dla solenizantki, przewidzianym jako wręczany (?), deklamowany (?) w kulminacyjnym momencie wypełnionej składaniem upominków i życzeń części uroczystości, po której następowała ogólna zabawa. Omawiany wiersz trudno jednoznacznie kwalifikować gatunkowo w zakresie poezji okolicznościowo-towarzyskiej. Wykazuje on bowiem cechy okazjonalnego listu poetyckiego, w którym ważne są – charakterystyczne dla tego gatunku, a w ogólności charakterystyczne dla poezji oświecenia – relacje międzyosobowe oraz bezpośredni zwrot do odbiorcy wypowiedzi²⁰. Zarazem przypomina odę pochwalną z motywami refleksyjno-moralizatorskimi w stylu ód horacjańskich.

Kolejny utwór imienninowy podarował Koblański starszej siostrze Stanisława Szczęsnego Potockiego – Mariannie Klementynie. Od 1760 roku była ona żoną Fryderyka Alojzego Brühla, generała (od 1763 roku) artylerii koronnej. Koblański napisał dla niej wierszowany toast *Zdrowie JW. Marianny z Potockich Brühlowej gener[alowej] art[ylerii] koron[nej] w dzień Jej imienin*. Dokładana data jego powstania nie jest znana, *terminus ad quem* jego napisania stanowi smutna, zwłaszcza w kontekście wymowy wiersza, data – rok 1778, śmierci solenizantki²¹. O ile w poprzednim utworze imienninowym elementem dominującym są życzenia składane solenizantce, o tyle *Zdrowie JW. Marianny z Potockich Brühlowej...* wypełniają komplementy i toasty – inny, równie ważny czynnik obchodzonego święta imienin. Utwór podarowany Mariannie można zaliczyć do poezji anakreontycznej. Oprócz Bachusa, wspomnianego na początku i na końcu, jako uczest-

bym się waszej roboty». I rozkazał podwoić lub potroić zapłatę. Kiedy zaś parafianie przychodzili dla układu o dziesięcinę, zamiast się z nimi targować, do ucha im radził, aby zniżyli plonów podanie". Autor biografii poprzedził to obrazowe przedstawienie usposobienia Koblańskiego następującą opinią o nim: „Z cnót kardynalnych miłosierdzie już całą jego duszę zajmowało” [35].

²⁰ Por. T. Chachulski, rec.: P. Matuszewska, *Gry z adresem. Studia o poezji i epistolografii wieku oświecenia*, Wrocław 1999, [w:] „Wiek Oświecenia”, t. 17, Warszawa 2001, s. 212.

²¹ Datę tę wskazuje Aleksandrowska (*J. Objaśnienia*, [w:] *e a d e m*, *Wiersze Józefa Koblańskiego i Stanisława Szczęsnego Potockiego...*, s. 210).

nika biesiady, w zakończeniu pojawia się odwołanie nie tylko do bogini miłości (równie znamienne dla anakreontyku, jak odniesienie do boga winnej latorośli), lecz i do innych bogiń mitologicznych. Zabieg ten wienczy wcześniejsze komplementy, dodaje rokokowego wdzięku nie tylko tekstowi, lecz także adresatce. Wcześniej chwalona była głównie za psychiczne i duchowe przymioty w sposób charakterystyczny dla konwencji sentymentalnej („dotkliwość na głos sieroty”, „tkliwa dusza”, „z wiarą dobre serce”), a także, choć w znacznie mniejszym stopniu – za walory cenione w kręgu pisarzy klasycystycznych, a więc za rangę i sławę rodu, zalety intelektualne, przewodnictwo rozumu – prawdziwego źródła wartościowej postawy etyczno-moralnej. Załączmy, że takie ujęcie wydaje się bardzo charakterystyczne dla Kobląńskiego, który bezkolizyjnie łączył w niektórych swych utworach elementy estetyki rokoka i sentymentalizmu, pisał wiersze zgodne z wymogami klasycyzmu, a ponadto liryki sentymentalne i rokokowe.

Zdrowie JW. Marianny z Potockich Brühlowej... składa się z ośmiu strof czterowersowych pisanych (znowu) krótką miarą wersyfikacyjną, 8-zgłoskowcem, rymowanym abab. Każda strofa kończy się wykrzyknieniem, sygnalizowanym najczęściej słowem-hasłem *vivat*: „Vivat, proszę, wielkie imię!”, „Pijmy zdrowie tkliwej duszy!”, „Vivat z wiarą dobre serce!”, „Vivat dla swych serce matki!”, „Vivat cnota w pięknym cielem”, „Vivat rozum, honor, sława!”, i wreszcie na końcu zawołanie: „Vivat Marijanna!”, które jest rodzajem odpowiedzi danej Bachusowi, czyje zdrowie jest spełniane w rytm kolejnych toastów. Każda bowiem strofa, pełna optymizmu, swady i energii, jest toastem. Ten imieninowy wiersz to nie tylko pochwała solenizantki, lecz również Bachusa i wina, w którym „słodkie są humory”, w którym „przyjaźń z prawdą [...] żyje”. To zachęta, by „kielichem sporym” wielokrotnie spijać zdrowie komplementowanej osoby. Panuje tu nastrój ogólnej wesołości, co nie przeszkadza autorowi – duchownemu – w formułowaniu opinii i poglądów na temat prawdziwej wiary. Wielokrotnie krytykował on w swej twórczości religijny formalizm, pozorną pobożność, fanatyzm i nietolerancję. Także i tutaj znalazł po temu okazję.

Nie ten, co klepie róża[ńce],²²

Ni ów, co pali bluźnierce,

²² W cytowanym tu wersie trzynastym utworu wprowadzono poprawkę w stosunku do wersji opublikowanej w edycji Aleksandrowskiej na podstawie autografu (*różańce* zamiast *różaniec*), by przywrócić – zapewne w zgodzie z intencją autora – parę rymową: *różańce* / *pohańce*.

Ni wierny, co lży pohańce.
Vivat z wiarą dobre serce!

w. 13-16, WJK, s. 88

Podobne uwagi pojawiają się w kolejnym wierszu imieninowym, skierowanym do innej osoby z tego samego środowiska – *Do JW. Anny z Rzewuskich Humieckiej, miecz[nikowej] koron[nej] w dzień imienin*, jednakże w ujęciu żartobliwym. Utwór liczy dwanaście wersów, jest napisany wierszem stychem 13-zgłoskowym, rymowanym parzyście. To konceptualna miniatura rokokowa – pochwała urody i miłości. Poeta rozważa pozostawanie solenizantki po śmierci męża w wolnym stanie. Anna z Rzewuskich Humiecka była osobą światową, doskonale znaną w towarzystwie, w latach 60. i 70. bacznie obserwowaną. Jej posunięcia były wówczas relacjonowane w rozmaitych listach i gazetkach pisanych²³. Miała wstęp do salonów Paryża, знаła panią Goeffrin, była gwiazdą życia towarzyskiego Warszawy, organizatorką rozmaitych rozrywek, lubiła się pokazywać z karłem Józefem Borusławskim, dzięki czemu zyskała przydomek „dama z karzełkiem” – *damme au nain*²⁴. Dość swobodny styl bycia zawdzięczała piękna Anna Humiecka swemu wdowieństwu. W jednej z satyr bibliograficznych (z roku 1762) przypisana jej „księga nowo wydana” została zatytułowana *Kwiat nocny albo Bajki nowe*²⁵, a jak wiadomo tytuły tego rodzaju fikcyjnych pozycji wydawniczych celnie, a najczęściej złośliwie lub kpiąco, charakteryzowały ich (rzekomych) autorów. Koblański w jednym ze swych wierszy zabawowych, pt. *Oda na maski krakowskie w karnawał 1773* [właśc. 1774] *w bandzie*²⁶ *JW. Humieckiej miecznikowej koronnej* opisywał barwnie, z aplauzem jedną z rozrywek publicznych zorganizowaną przez Hu-

²³ Por. R. Kaleta, *Pojedynek Giacomo Casanovy z Franciszką Branicką w świetle współczesnych relacji Polaków i cudzoziemców*, [w:] *i d e m, Oświeceni i sentymentalni. Studia nad literaturą i życiem w Polsce w okresie trzech rozbiorów*, Wrocław 1971, s. 21 (zwłaszcza przyp. 45); *i d e m, Poufne wieści z oświeczonej Warszawy*, Wrocław 1972, s. 235-236.

²⁴ E. Aleksandrowska, *I. Objaśnienia*, [w:] *e a d e m, Wiersze Józefa Koblańskiego i Stanisława Szczęsnego Potockiego...*, s. 207.

²⁵ Zob.: R. Kaleta, *Oświecenie swawolne w świetle satyry bibliograficznej*, [w:] *i d e m, Oświeceni i sentymentalni...*, s. 231, 309.

²⁶ *W bandzie* – od *bando* ‘drużyna, orszak’; zob. objaśnienia do utworu [w:] *Wiersze polityczne pierwszego rozbioru i sejmu delegacyjnego 1772-1775*, oprac. B. Wolska, Warszawa 2001, s. 238.

miecką w Warszawie, w czasie delegacyjnego sejmu rozbiorowego²⁷. Humiecka podczas tej zabawy – maskaradowego wesela krakowskiego – pełniła rolę „rajki”, starościny weselnej, zaś Fryderyk Brühl (mąż chwalonej w wierszu imieninowym Marianny) rolę „rajka”, starosty weselnego²⁸. Mimo że zabawę zorganizowano podczas obrad sejmu rozbiorowego, który we wrześniu 1773 roku zalegalizował rozbiór, Kobański przeciwstawił się tu nastrojom posępnego smutku, chwalił zabawę karnawałową, służącą rozrywce wszystkich stanów, nawoływał: „Skaczymy, gdy możem, w nieszczęścia przygodzie, / Na wiekiż z Polską myśl dobra w rozwodzie?” (w. 5–6, WJK, s. 70).

Tu trzeba dodać, że Humiecka, adresatka imieninowego wiersza Kobańskiego, wojewodzianka podolska, została wdową wkrótce po ślubie z Józefem, miecznikiem koronnym (zmarłym w 1753 roku), przeto żoną była krótko i nie została matką. W ofiarowanym Annie wierszu imieninowym Kobański żartobliwie wymawia jej, że nie weszła w nowy związek małżeński, na skutek czego jest „ni żoną, ni matką”. Czyni to początkowo za pośrednictwem bóstw mitologicznych – Junony, rzymskiej bogini nieba, jednocześnie zaś opiekunki małżeństw i rodzin, która pod przydomkiem Lucina opiekowała się narodzinami dzieci, oraz Hymena, greckiego boga nowożeńców – wesela i małżeństwa – wzywano w pieśniach weselnych. Gdy Gracje i Wenus obchodzą święto urody solenizantki, Hymen i Lucyna smucą się, że miecznikowa nie obdarzyła nikogo miłością, pozostając piękną samotną.

Wprowadziwszy ten koncept na mitologicznej osnowie, Kobański odwołuje się do nieco ryzykownego w tym kontekście, ale jak najbardziej uzasadnionego okolicznością przykładu – świętej Anny, imienniczki Humieckiej. Prosi też adresatkę wiersza o przyjęcie zamiast „wiązania”, to jest podarunku imieninowego, sformułowanej przez niego

²⁷ Utwór ten wzbudził żywe zainteresowanie badaczy – por. B. Wołska, *Poezja polityczna czasów pierwszego rozbioru i sejmu delegacyjnego (1772–1775)*, Wrocław 1982, s. 219; R. Wierzbowski, O „Cudzie, czyli Krakowiakach i Góralach” Wojciecha Bogusławskiego, *Acta Universitatis Lodzianensis*, Łódź 1984, s. 126–129; E. Aleksandrowski, *Problem zdrady na podstawie „Satyr i pamfletów na Polki balujące” w czasach tragicznych dla ojczyzny (1774–1832)*, [w:] „Bo insza jest rzecz zdradzić, insza dać się zhuścić”. *Problem zdrady w Polsce przełomu XVIII i XIX w.*, pod red. A. Grześko-wiak-Krwawicz, Warszawa 1995, s. 118.

²⁸ R. Wierzbowski, O „Cudzie, czyli Krakowiakach i Góralach” Wojciecha Bogusławskiego, s. 127 (na podstawie opisu tej maskarady w gazecie pisanej dat. 24 stycznia 1774 r.).

prawdy, odnoszącej się do jej sytuacji. Nie ukrywa przy tym, że różni się ona od błędnych, jego zdaniem, nauk głoszonych przez kaznodziejów oraz „duchników”, jak określił zapewne ogół duchownych (wychodząc od nazwy zakonników z klasztoru św. Ducha). Autor kolejny raz sygnalizuje z niejaką satysfakcją osobiste zdanie, odmienne od stereotypowych opinii na temat świętości. Delikatnie, lecz stanowczo, nie bez wdzięku, sugeruje przy tym negatywny wpływ duchownych (i uświęconego ich autorytetem obyczaju) wywierany na samotne wdowy:

Boginie słodkich wdzięków i matka swobody
 Święto Twych ócz obchodzą, twych ust, Twej urody.
 Sama w smutku Lucyna, a Hymen w żałobie,
 Żeć ni żona, ni matka – żal mają ku Tobie.
 W niebie miłość jest cnotą, na ziemi ponętą.
 Żyli i święci – Anna i matką, i świętą.
 Przyjm ode mnie tę prawdę na miejsce wiązania.
 Myli się często duchnik, mylą i kazania,
 Nie kochać nie jest cnotą. Za co ma być miło
 To niebu, że z kim drugim źle na świecie było?

w. 1-10, WJK, s. 90

Utwór kończy się zrozumiałym w tym kontekście komplementem – westchnieniem:

Och, wierzaj, Miecznikowo! Postać cnoty smutna
 Widzieć, żeś zawsze piękna i zawsze okrutna.

w. 11-12, WJK, s. 90

Kolejna komplementowana przez Koblańskiego Anna w podarowanym jej wierszu imieninowym *Do bogiń starożytności w dzień imienin tejsze księżny*²⁹ (Anny z Sapiehów Jabłonowskiej, wojewodziny braclawskiej) chwalona jest przez autora z innych przyczyn. Żona Kajetana księcia Jabłonowskiego zasłynęła bowiem w kraju w czasach oświecenia jako

²⁹ W autografie Koblańskiego w Bibl. Czart. ew. III 1958 wiersz ten poprzedza utwór *Do księżny Anny z Sapiehów Jabłonowskiej wojewodziny braclawskiej odsyłając jej te wiersze* – zob.: E. A l e k s a n d r o w s k a, *I. Noty edytorskie*, [w:] *e a d e m*, *Wiersze Józefa Koblańskiego i Stanisława Szczęsnego Potockiego...*, s. 189.

jedna z uczonych dam. Interesowała się badaniami przyrodniczymi, polityką i ekonomią. W Siemiatyczach stworzyła sławny gabinet historii naturalnej, a w swej bibliotece zgromadziła bogaty księgozbiór, ponadto medale, kopiersztychy i różne inne interesujące eksponaty³⁰. Inny utwór Koblańskiego – *Do auktorów ksiąg w bibliotece X. Wojewodziny Braclawskiej* – jest świadectwem bytności poety w posiadłości A. Jabłonowskiej i dowodem uznania dla jej zbiorów ksiąg i intelektualnych zainteresowań. Także pozostałe wiersze potwierdzają, że Koblański, proboszcz słonimski, odwiedzał właścicielkę Siemiatycz, leżących przecież nieopodal Słonimia, prowadził z nią intelektualne rozmowy, wymieniał książki, pisał listy. Zainteresowania Jabłonowskiej były Koblańskiemu bliskie; pociągało go przyrodzownstwo – w ramach Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych tłumaczył m.in. podręcznik historii naturalnej dla klas niższych i recenzował *Botanikę dla szkół narodowych* znanego przyrodnika, księdza Jana Krzysztofa Kluka³¹. Warto dodać, że to właśnie Jabłonowska, zaciekawiona badaniami Kluka, udostępniła mu swe muzealne i biblioteczne zbiory w Siemiatyczach³². Tak więc wiersze Koblańskiego skierowane do żony Kajetana Jabłonowskiego (są to trzy teksty³³), zostały napisane podczas jego probostwa w Słonimiu Ogińskich (czyli w latach 1778–1780)³⁴ – posiadłości przyciągającej ówczesną elitę intelektualną i wielbicieli muzyki oraz rozrywki (miejscu chwalonym nawet przez „młodego gniewnego” polskiego oświecenia – Tomasza Kajetana Węgierskiego). Utwory te mogą świadczyć o ówczesnych rozległych kontaktach towarzyskich proboszcza słonimskiego i – kolejny raz – o umiejętności nawiązywania przez niego (na płaszczyźnie intelektualnej czy towarzyskiej) bliskich relacji z osobami z najwyższych sfer społecznych.

W obydwu wzmiankowanych utworach (imieninowym i o bibliotece Jabłonowskiej) pochwałę uczonej adresatki wyraził autor w sposób

³⁰ E. Aleksandrowska, *I. Objaśnienia*, [w:] jw., s. 211.

³¹ E. Rabowicz, *Koblański Józef*, s. 153.

³² *Bibliografia literatury polskiej. Nowy Korbut. Oświecenie*, t. 5, oprac. E. Aleksandrowska z zesp., Warszawa 1967, s. 114.

³³ Oprócz dwóch wymienionych, jest to wzmiankowany w przypisie 29. czterowiersz pt. *Do księżny Anny z Sapiehów Jabłonowskiej...*, z którego wynika, że Koblański przesłał adresatce utwór poetycki francuskiej autorki, przedstawiający pesymistyczną wizję życia. Poeta ujął to następująco: „Jedna z Francuzek w tak posępnej myśli / Zmaczawszy pióro los nasz czarny kręśli”. Można zaryzykować stwierdzenie, że utworem przesłanym księżnie był dokonany przez Koblańskiego przekład wiersza Pani Deshoulières pt. *Trzoda*, wydrukowany w 1771 roku w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych”.

³⁴ E. Rabowicz, *Koblański Józef*, s. 153.

rokokowy, z wdziękiem i lekkością, zgrabnie wykorzystując w tych komplementach koncept oparty na motywach mitologicznych. Wierszowany podarunek imieninowy dla Jabłonowskiej to poetycka miniatura licząca osiem wersów, z których pierwsze cztery to 10-zgłoskowce rymowane parzyście aabb, następne zaś to 11-zgłoskowce rymowane krzyżowo cdcd. Potwierdza tu Koblański swoje zamiłowanie do różnorodności wersyfikacyjnych ujęć, warto bowiem podkreślić, że jego niezbyt liczny dorobek prezentuje bogactwo miar wersyfikacyjnych (w tym heterosylabizm wersów³⁵) i form stroficznych (niekiedy interesująco modyfikowanych) oraz różnorodność układów rymów³⁶. Pochwała solenizantki jest tu wyrażona pośrednio – w pełnej czci apostrofie do „zalet Helikonu”: mitologicznych Panien Parnasu, opiekunek poezji, nauk i sztuk, oraz do bogiń mądrości i cnoty – Pallas-Ateny, greckiej bogini, która jako zrodzona z głowy Zeusa była uosobieniem mądrości, oraz Minerwy, bogini italskiej (lub etruskiej) patronującej rzemiosłom i sztukom. W kończącym utwór dystychu autor stwierdza:

Gdybyście później naszych czasów były,
Nie znałby Was świat krom Bogini Anny.

w. 7–8, WJK, s. 91

Tak to ziemianka kolejny raz zostaje wywyższona ponad sakralnie nacechowane bóstwa starożytności greckiej i rzymskiej, „winna cześć których z sławą nie ginie”. Tym razem – z powodu swej mądrości i patronowania naukom. Tego rodzaju zabieg był bowiem często stosowany w poezji rokokowego komplementu, ale zwykle wówczas, gdy poeta akcentował urodę kobiety. Wystarczy tu przypomnieć najznakomitsze przykłady: wiersz Adama Naruszewicza *Filzanka* (choćby jego końcowy dystych: „I ziemskiej ten się los nadarzył glinie, / Że z niej piękniejsza pije niż boginie”³⁷) oraz epigramat Stanisława Trembeckiego *Kąpiel* (początkowy dwuwiersz: „[...] W głębinie metalowej wanny,

³⁵ Widoczny np. w cytowanym już we fragmentach utworze *Chęć nabycia sławy*, w którym występują wersy różnej miary, od 5-zgłoskowych do 13-zgłoskowych.

³⁶ E. A l e k s a n d r o w s k a, *O Józefie Koblańskim – poecie zapomnianym*, [w:] *Wiersze Józefa Koblańskiego i Stanisława Szczęsnego Potockiego...*, s. 31–32; *Appo*(1) 733.

³⁷ A. N a r u s z e w i c z, *Liryki wybrane*, wybór i wstęp J. W. Gomulicki, Warszawa 1964, s. 163.

/ Będzie się ktoś piękniejszy kąpał od Dyjanny”³⁸). Koblański posłużył się tym zabiegiem z wielką biegłością, zarówno w podarunku imiennym *Zdrowie JW Marianny z Potockich Brühlowej...*, jak i w utworach komplementujących księżnę Jabłonowską.

Nie tylko damy z arystokratycznej sfery otrzymywały od Koblańskiego wierszowane imienninowe podarunki. W tym nurcie jego twórczości kobiety panowały, ale nie absolutnie. Dwukrotnie sięgnął bowiem poeta po pióro z okazji imienin mężczyzn. Charakter i ton także i tych utworów był zarówno dobrym odzwierciedleniem cech solenizantów, jak i rodzaju związków łączących autora z tymi osobami. Pierwszym tego rodzaju utworem jest *Bilet z powinszowaniem od ks[iędza] Koblańskiego do F[ranciszka] Woyny die 3 X-bris 1781*, zachowany dzięki wpisowi do antologii poetyckiej solenizanta-adresata, wzmiankowanego już szambelana Stanisława Augusta, poety, uczestnika obiadów czwartkowych i rozmaitych rozrywek, zwłaszcza teatralnych, organizowanych w środowisku Zamku Królewskiego³⁹. Utwór, nazwany w takim właśnie kontekście *biletem z powinszowaniem*, z całą pewnością spełnił swą funkcję i był przekazany Woyni, a nawet – jak się okazuje – w przeddzień imienin gospodarza prezentował go autor w warszawskim salonie Teresy i Franciszka Ksawerego Woynów, co było w zwyczaju uczestników organizowanych tam przyjęć i spotkań towarzyskich [A_Ppo(1) 739–740]. Nie był to jednak zwykły bilet epistolarny, „list potoczny”, lecz bilet wierszowany, skierowany przez poetę do poety; w tym wypadku, w dniu imienin – święta jednego z nich. Nie był to też pierwszy wierszowany bilet Koblańskiego.

W listownikach oświeceniowych nie omawiano biletu poetyckiego, nie znajdziemy również jego omówienia (ani nawet hasła *bilet*) w słownikach terminów literackich i w słownikach literatury⁴⁰. Zda-

³⁸ S. T r e m b e c k i, *Pisma wszystkie*, oprac. J. Kott, t. 1, Warszawa 1953, s. 62.

³⁹ K_{AntPoe} 57–132; tekst powinszowania Koblańskiego, s. 100–111. W pracy swej Kaleta opisał szczegółowo utwory Woyny, znanych i nieznanymi poetów oświecenia, które znalazły się w tej antologii (stanowiącej część Archiwum Domowego Woyny; obecnie we Lwowie, w zbiorach Bibl. Akademii Nauk) oraz opublikował najbardziej interesujące jego zdaniem teksty.

⁴⁰ Zwraca na to uwagę Wiesław Pusz (*W kręgu biletu poetyckiego. Warsztatowe popisy literatów skupionych wokół Ignacego i Stanisława Potockich*, [w:] *Sztuka pisania. O liście polskim w wieku XIX*, pod red. J. Sztachelskiej, E. Dąbrowicz, Białystok 2000, s. 10–12). Badacz dokonał przeglądu pod tym kątem listowników (m.in. S. Szymańskiego) i uwag o listach zamieszczanych

niem Wiesława Pusza, który dokonał analizy kilku znakomitych wierszy reprezentujących ten gatunek poezji (m.in. Trembeckiego, W. A. Miera), *bilet poetycki* to „krótka korespondencja skierowana do określonego, indywidualnego adresata, pozbawiona formuł początkowych i końcowych listu, ale z obecnością adresata w toku wypowiedzi (przywołania, zapytania, rady, apele), dotycząca zawsze jednej konkretnej sprawy, napisana naprędce (choć nie zawsze od ręki)”⁴¹. Badacz dodaje też, że z czasem, w toku korespondencji literackiej, z gatunkiem tym zrosła się jeszcze jedna cecha, będąca efektem zwiększania narzucanych sobie przez literatów trudności – kunsztowność formy.

Wiele z oznaczonych przez Pusza cech gatunkowych *biletu* można rozpoznać w anonsowanym tu *Bilecie z powinszowaniem od księdza] Kobańskiego do F[ranciszka] Woyny die 3 X-bris 1781*, lecz jeszcze bardziej błyszczą one w nieco wcześniejszym *bilecie Respons księdza Kobańskiego*, który był odpowiedzią na *Bilet do J. Księdza Kobańskiego zapraszając go na obiad* Woyny. Dlatego przed dokładniejszą prezentacją *Biletu z powinszowaniem...* autorstwa Kobańskiego warto przybliżyć także dwa ostatnio wymienione utwory. Stanowią one niezwykle interesujący przykład korespondencji literackiej pomiędzy poetami. Wiersze te cechuje wirtuozeria miniaturowej formy, dowcipne ujęcie i poufały ton, świadczący (w każdym z tekstów) o zażyłości między nadawcą i adresatem. Książd Kobański zastosował te same rymy, jakich użył w zaproszeniu szambelan Woyna, oraz tę samą strofę sześciowersową rymowaną aabcbc. Przejmując rymy, odwzorował też układ zaproszenia, jednak wprowadził zmiany – ukonkretnił zapowiadane symbolicznie przez nadawcę biletu dania obiadowe (pojawiają się u niego, prócz rosołu, jak u Woyny, barszcz oraz „dwie sztuki mięsa”) i przekornie dopomina się „wina wiele” do obiadu. Pospiesznie a żartobliwie dodaje, że gotów jest poświęcić zdrowie – winem nadwężane (gdyby gospodarz podał gościom trunek) – dla grona swych przyjaciół, a zwłaszcza dla gospodyni, organizującej obiadowe przyjęcie. Przy tym Kobański sparafrazował i z polotem wykorzystał zwrot przysłowiowy, sygnalizujący oddanie w przyjaźni (lub miłości):

w podręcznikach do nauki o języku i stylu (np. T. Szumskiego, J. F. Królikowskiego), a także dawnych słowników języka polskiego (m.in. S. B. Lindego), ponadto współczesnych nam słowników: literatury oświecenia, literatury XIX wieku oraz terminów literackich.

⁴¹ W. P u s z, *W kręgu biletu poetyckiego...*, s. 18.

A choć mu Bachus zdrowia nie przyczyni,
 Gotów i umrzeć dla was, przyjaciele,
 Byleby tylko żył dla Gospodyni.

w. 3-6, *K_{AntPoe}* 77

Koblański, admirator kobiet, odpowiadając na zaproszenie na obiad, także w tych okolicznościach znalazł okazję, by przekazać wyrazy swojego oddania kobiecie – żonie Woyny – oddania *nb.*, większego niż deklarowane wobec przyjaciół. Obydwa utwory powstały w drugiej połowie 1781 roku [*Appo*(1) 739-740], już po ożenku zaufanego szambelana Stanisława Augusta, którego ślub z Teresą Czaplicówną, łowczanką koronną, odbył się 26 lipca tegoż roku⁴².

Imieninowy bilet Koblańskiego zawierający powinszowania dla Franciszka Ksawerego jest niewiele późniejszy, najprawdopodobniej powstał w pierwszych dniach grudnia 1781 roku (gdy przyjmiemy, że jak większość tego rodzaju utworów był „pisany naprędce”). W opinii Pusza, w utworze tym „swoją biletową sztukę potwierdził Koblański” „z wirtuozerią”⁴³. Badacz zaakcentował również, że „listowość tego siedmioletniego (28 wersów) wiersza wyraża się w przywołaniach adresata, przewidywaniu jego reakcji, dawanych mu radach i poleceniach, poufałym tonie”⁴⁴. Aleksandrowska natomiast określa utwór mianem ody anakreontycznej utrzymanej w tonie poważno-żartobliwym [*Appo*(1) 740]. Zarówno ten, jak i inne przykłady zamieszania terminologicznego są sygnałem, że świadomość cech gatunkowych biletu poetyckiego jest ograniczona – stąd różne nazwy genologiczne w opisie tych samych tekstów. W utworze pisany ośmioletnim rymowanym abab, oprócz wyrazistych oznak epistolarności na uwagę zasługuje poufale ton, w jakim autor zwraca się do przyjaciela, oraz zmysł dowcipu, dostrzegalny również w innych utworach Koblańskiego. Poufałość i dowcipne ujęcie w połączeniu ze skrótowością (wynikającą z zastosowania ośmioletniego) sprawiły, że omawiany wiersz imieninowy okazał się w dużej mierze żartem, ale nie wyłącznie. Znowu bóstwa mitologiczne („od Plutusa do Wenery”), choć tylko wspomniane, patronują życzeniom wszelakiego dosyту w wielu dziedzinach życia i twórczości solenizanta. Tym razem jednak życzenia imieninowe składane są z roz-

⁴² *K_{AntPoe}* 60; Aleksandrowska podaje datę 25 lipca 1781 [*Appo*(1) 739].

⁴³ W. P u s z, *W kregu biletu poetyckiego...*, s. 17.

⁴⁴ *Loc. cit.*

machem, brawurowo, niektóre nawet z porozumiewawczą kpina z poczynnych wyobrażeń o szczęściu, właściwych zwłaszcza mężczyznom:

Niech Cię swymi zdobią dary:
 Prozę mocną, wiersz pieszczony,
 Siły chłopca, wór z talary,
 Głos wdzięczny, razem uczony!
 Niech dają przy tym kochane,
 Z czym byś dzielił Twoje łoże,
 Na przykład dziewczę cacane,
 Rozumne, grzeczne i hoże.
 Tyle męstwa, tyle cnoty,
 Ile poczciwość mieć każe...

w. 5-14, K_{AntiPoe} 110-111

Towarzyszą temu rady i pouczenia kierowane do przyjaciela, którego kariera po ślubie nabrała rozpędu, głównie dzięki łaskawości Stanisława Augusta – został starostą stanisławowskim, generałem-majorem Wojsk Koronnych, wicekomendantem Szkoły Rycerskiej, komisarzem koronnym Komisji Skarbowej [jw., 60]. Ksiądz Koblański ma świadomość, że męstwo i cnota muszą być miarkowane poczciwością, a konwencjonalne życzenia składane solenizantom – osiągnięcia dóbr materialnych i jednocześnie wartości duchowych (pieniędzy i cnoty) – nie spełniają się łatwo. Wartości te bowiem najczęściej nie idą w parze, zwłaszcza gdy pożądanie pieniędzy zaczyna dominować, zakłócając równowagę. Przeto autor akcentuje rangę związku cnoty i prawdziwego szlachectwa (a nawet arystokratyzmu, skoro tytuł *oświeconego* przysługiwał członkowi książęcego rodu), dobitnie sygnalizując pogardę dla goniących za zyskiem, którym przysługuje jedynie tytuł *hołota*:

Dla blasku świetnej mamony
 Niech się tam czołga hołota!
 Więcej jest, jak oświecony,
 Kto jest, czym każe być cnota.⁴⁵

w. 17-20, K_{AntiPoe} 110-111

⁴⁵ W wersji 20. wprowadzono poprawkę dla przywrócenia ośmiosylabowca (w *Antologii poetyckiej Franciszka Ksawerego Woyny* [s. 111] błędnie: „Kto tym jest, czym każe być cnota”).

W końcowych fragmentach wiersza okazuje się, że życzenia kierowane do „Pana Brata” Woyny są spóźnione, jako że ma on wszystko, czego życzy mu przyjaciel. Z rzekomego kłopotu („Czym więc zakończę me chcenia?”) Koblański wychodzi lekko acz ryzykownie, zaskakując – zapewne nie tylko dzisiejszego czytelnika, lecz również solenizanta i innych świadków autorskiej prezentacji – nieoczekiwanym zamknięciem życzeń i wiersza:

Ach, wiem, czegoż nie dostaje!
 Jesteś, co się łysy zowie,
 Wstyd mi za Cię! Niech Bóg daje
 Żniwo włosów na twej głowie!

w. 25–28, *K_{AntPoe}* 111

Okazuje się, że bujna czupryna to jedyne dobro brakujące adresatowi biletu, skądinąd przystojnemu mężczyźnie o ujmującej aparycji [*K_{AntPoe}* 58, 59].

Ostatnim chronologicznie utworem imieninowym poświęconym kobiecie, przeznaczonym dla doskonale znanej Koblańskiemu reprezentantki wielkiego magnackiego rodu, jest wiersz określony w druku jako bukiet. Został napisany najpewniej w 1784 roku dla młodziutkiej wówczas księżniczki Marii Czartoryskiej z okazji urodzin (15 marca) lub też imienin (25 tegoż miesiąca). Tak przynajmniej utrzymuje Aleksandrowska [*APpo*(1) 741], natomiast Roman Kaleta wskazuje datę nieco wcześniejszą:

Łatwo [...] wydedukować, że utwór, w którym jest mowa o zaręczynach, mógł powstać nie wcześniej niż w r. 1782, kiedy adresatka ukończyła 14 lat życia, i nie później niż w r. 1783, kiedy już ją wyswatano księciu Ludwikowi Wirtemberskiemu, za którego też rok później (28 X 1784) wyszła za mąż.⁴⁶

Adresatka wiersza przeszła później do historii literatury polskiej jako Maria z Czartoryskich Wirtemberska, autorka sławnej powieści *Mal-*

⁴⁶ R. Kaleta, *Imieninowy „Bukiet” Józefa Koblańskiego do Marii Czartoryskiej*, [w:] *Miscellanea z doby Oświecenia*, 4, Wrocław 1973, s. 226, „Archiwum Literackie”, t. 18.

wina, czyli domyślność serca. W każdym razie utwór „siwego proboszcza z Góry” powstał kilka lat po tym, jak ksiądz Koblański został prawie domownikiem w Puławach. Podarunek imienninowy poety przeznaczony był dla kilkunastoletniej dziewczyny. Jest to – w wersji wydrukowanej – bukiet, gatunek nie omawiany w ówczesnych polskich poetykach, a cieszący się dość dużą popularnością wśród twórców drugiej połowy XVIII wieku. Zamiast kwiatów lub wraz z nimi wręczano podczas uroczystości imiennin lub urodzin na „wiązanie” (a więc jako podarunek, prezent) wierszowane utwory określane tym mianem, zawierające powinszowania i życzenia, wyrazy szacunku, komplementy. Niekiedy również je publikowano, w druczku ulotnym lub np. w latach 70. w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych”⁴⁷.

Bukiet dla J. O. Księżniczki Marianny Czartoryskiej, Generałówny Podol[skiej] został wydany w anonimowym druczku ulotnym, bez wskazania oficyny wydawniczej i daty wydania, a odnalezionym w archiwaliach I. Czartoryskiej⁴⁸. Jest to jedyna publikacja tekstu Koblańskiego z czasów uprzywątlenia się jego poezji. Tekst bukietu został też umieszczony w nieistniejącej już dziś tece *Litteraria* Stanisława Augusta, wśród innych utworów prezentowanych na obiadach czwartkowych⁴⁹, do czego przyczynił się prawdopodobnie bywalec tych literackich spotkań, Woyna [*Appo*(1) 741]. W odnalezionym przez Kaletę autografie utwór został opatrzony tytułem, a właściwie adresem *Do Księżniczki Marianny*, a więc z pominięciem określenia genologicznego *bukiet*. To arcyciekawa sytuacja, jako że sygnalizuje możliwą pozaautorską inicjatywę wprowadzenia tego określenia, a ponadto

⁴⁷ W *Indeksie tytułów utworów „Zabaw”* zamieszczonym w książce Aleksandrowskiej, *Zabawy Przyjemne i Pożyteczne*... (s. 191), pod hasłem *bukiet* znajdujemy sześć utworów, w tym tylko jeden „w dzień urodzenia”.

⁴⁸ Unikatowy druczek, wydany najprawdopodobniej w oficynie Piotra Dufoura, umieszczony w miscellaneach poetyckich I. Czartoryskiej (rkps Bibl. PAN w Kórniku nr 1367, k. 78) opisuje Kaleta, jego znalazca (druczek nie był znany Karolowi Estreicherowi, Gabrielowi Korbutowi, a także współautorom *Nowego Korbuta*), [w:] *Imienninowy „Bukiet” Józefa Koblańskiego do Marii Czartoryskiej*, s. 225–226. Kaleta zamieszcza też (s. 227–228) tekst utworu według odnalezionego przez siebie w rękopisie autografu wiersza (Bibl. Czart. 2457 Va, s. 241–243) oraz porównuje obie wersje (s. 226).

⁴⁹ S. T o m k o w i c z, *Z wieku Stanisława Augusta*, t. 2, Kraków 1882, s. 72. Badacz zacytował ze zbioru litterariów królewskich pierwszą zwrotkę wiersza zapisanego jako utwór „Kobyłańskiego”, pozostałe zaś krótko scharakteryzował.

jest ciekawym świadectwem, że bukiety bywały traktowane jako wierszowana odmiana twórczości epistolarnej, zawierającej powinszowania⁵⁰, czemu sprzyjała forma podawcza (z dominantą apostrofy) oraz sposób przesyłania tego rodzaju utworów, podobny do sposobu przesyłania potocznej korespondencji. Najprawdopodobniej tego rodzaju odmianki poezji epistolarnej (zwłaszcza małych rozmiarów) były odpowiednikami biletów okolicznościowych [jw., 125], funkcjonujących w życiu towarzyskim epoki (a również później). Kaleta tak pisze o okolicznościowym wierszu Koblańskiego:

Poeta zaadresował go po prostu *Do Księżniczki Marianny* i – jak się domyślamy – wysłał najstarszej córce Generała Ziem Podolskich z plebanii w Górze przez gońca.⁵¹

Druku utworu dokonano zapewne dzięki staraniom A. K. Czartoryskiego, w wersji doskonalszej niż ta w autografie – poprawki wprowadził książę generał lub sam Koblański, czego nie sposób rozstrzygnąć na podstawie posiadanej obecnie dokumentacji. Jak się wydaje, podstaw do wprowadzenia w tytule wersji drukowanej określenia *bukiet* dostarczyły: zwyczaj o charakterze literacko-towarzyskim, związki zarówno Koblańskiego, jak i Czartoryskiego z „Zabawami”, w których publikowano poetyckie bukiety, a także wzmianki w tekście o plecionym wieńcu i – szczególnie – o „nieśmiertelnym [...] bukiecie”, który jakoby uczyni adresatce naród w przyszłości w podzięcie za wzbudzenie ducha rycerskiego.

Utwór jest utrzymany w konwencji rokokowo-sentymentalnej, podobnie jak inne wiersze puławskie Koblańskiego. Składa się z ośmiu strof czterowersowych pisanych 8-zgłoskowcem rymowanym abab. Wśród komplementów pod adresem młodziutkiej księżniczki pojawiają się patriotyczne motywy rycerskie, co oddaje ówczesną atmosferę Puław, w których kręgu powstawały wtedy i nieco później utwory

⁵⁰ Zob.: P. Matuszewska, *List poetycki w świadomości literackiej polskiego Oświecenia*, „Pamiętnik Literacki” 1970 z. 2, s. 125. Badaczka akcentuje, że niektóre małe formy poezji epistolarnej, pisane z okazji imienin, jak np. *bukiet*, „dorobiły się [...] w poezji francuskiej tego okresu pozycji odrębnego gatunku” i podaje informację o hasle *Bouquet* [w:] J.-F. Marmontel, *Éléments de littérature*, t. 1, Paris 1787, s. 388.

⁵¹ R. Kaleta, *Imieninowy „Bukiet” Józefa Koblańskiego do Marii Czartoryskiej*, s. 225.

o podobnej wymowie⁵². Na początku apostrofy do solenizantki sygnalizuje Kobląński jej pełną wdzięku młodość i delikatność. Zaraz potem jednak przypomina „greckie córki”, których „lubość i powaby”, „serca miętkie pieszczoty” zachęcały mężczyzn do waleczności w obronie kraju. Poeta jest przeświadczony, że podobnie może oddziaływać przykład księżniczki Marianny, zachwycającej młodzież w czasach „powszechnej [...] skazy”. Zaleca, by ogłosiła, że jej wybrankiem zostanie ten, „Co mężniej służył Bellonie”. Wyraża przy tym nadzieję, że przykład ten wpłynie na inne kobiety, co spowoduje z czasem powszechną metamorfozę rodaków, a na skutek wzrostu i upowszechnienia waleczności oraz postaw rycerskich zostaną odebrane zagarnięte ziemie i odzyskana utracona przez Polaków sława. Dzięki temu Polacy dościgną w męstwie wojennym Greków⁵³:

Dzielnych ojców słabe plemię
Stroić się zacznie puklerzem,
Odzyska sławę i ziemię,
Kraj cały będzie rycerzem.

Nieśmiertelny Ci uczyni
Bukiet naród w późne wieki.
Cnota więcej niż bogini.
Dla Cię Polak zgoni Greki.⁵⁴

To jeden z pierwszych w polskim oświeceniu literackich przykładów pokładania nadziei w kobietach, że wyróżnianie przez nie mężczyzn odznaczających się męstwem żołnierskim okaże się podjętą do obrony kraju. Niebawem motyw ten upowszechni się w poezji politycznej i w piosence żołnierskiej. Miłość i przyjaźń kobiet będzie trak-

⁵² Na przykład następujące utwory Franciszka Dionizego Książczyna: zasadnicza redakcja *Ody do wásów* (1783), wiersz *Na regiment J. W. Potockiego, w wdy ruskiego i 24 sztuk armat Rzpltej [...] dany* (1784), opera *Matka Spartan-ka* (1786).

⁵³ Dla właściwego zrozumienia ostatniego cytowanego wersu utworu podajemy dawniejsze znaczenie czasownika *zgonić* (tylko w takiej formie) ‘dogonić, doścignąć’, ponieważ w odbiorze może nasuwać się niewłaściwe w kontekście wymowy wiersza potoczne znaczenie słowa: ‘gonić przegnać skąd, usunąć’.

⁵⁴ Cyt. fragm. wiersza (w. 25-32) za: R. K a l e t a, *Imieninowy „Bukiet” Józefa Kobląńskiego do Marii Czartoryskiej*, s. 228.

towana jako nagroda cnót rycerskich⁵⁵. Wiersz Koblańskiego napisany dla Marii Czartoryskiej z okazji jej imienin lub urodzin można uznać za pośredni apel do Polek, jedną z pierwszych tego rodzaju pobudek patriotycznych. Ale też w tym poetyckim wezwaniu odzwierciedlił się nacisk najbliższego otoczenia, by młoda księżniczka poślubiła księcia Ludwika Württemberg-Montbéliarda, brata wielkiej księżny Pawłowej, bliskiego krewnego Fryderyka II, króla pruskiego. Proboszcz z Góry wsparł swym wierszem plany rodziców, dzieląc ich niefortunne, jak się wkrótce okazało, rachuby i nadzieje związane z zamążpójściem córki. Ostatecznie zamiast splendoru małżeństwo Marii z Ludwikiem przyniosło Czartoryskim wiele goryczy, a nawet wstydu, unieszczęśliwiło też księżniczkę, która w 1792 roku, gdy odkryto zdradzieckie działania jej męża podczas wojny z Rosją, wystąpiła o rozwód (uzyskała go w 1795 roku). W każdym razie poświęcony jej utwór jest świadectwem przenikania od połowy lat 80. motywów obywatelskich do twórczości imieninowej Koblańskiego. Ich rola zwiększy się jeszcze w wierszu imieninowym napisanym kilka lat później dla Tadeusza Kościuszki.

Utwór pt. *Do generała Kościuszki w dzień jego imienin w Sieniawie [28 października 1792 roku]* to wiersz stykiczny pisany 13-zgłoskowcem, liczący dwadzieścia dwa parzyście rymowane wersy. Jego popularność poświadczają odpisy rękopiśmienne i późniejsze druki (wszakże bez wskazania właściwego autora)⁵⁶. Okoliczności polityczne, w jakich obchodzono imieniny Kościuszki w Sieniawie, były niepomysłne. Odbywały się one bowiem po przystąpieniu Stanisława Augusta do Targowicy, po wydanym przez króla rozkazie zaprzestania działań wojennych i po podaniu się do dymisji generalicji wojsk broniących suwerenności kraju i dzieła Konstytucji 3 Maja, z księciem Józefem Poniatowskim i Kościuszką na czele. O masowych akcesach społeczeństwa do konfederacji targowickiej i składanych przysięgach na jej wierność trochę wcześniej (24 sierpnia) pisał z filozoficznym smutkiem Koblański:

Próżne zabiegi ludzkich układów. Przeznaczenie idzie niedościgłą i niewidzialną drogą do swoich celów. Człowiek cnotliwy i świątły, trzymając się najściślej prawideł cnoty i rozumu, nie powinien sobie nigdy podchlebiać, że ma prawo być szczęśliwym. Samo wewnętrzne czucie jest jego nagrodą i pociechą, podczas gdy tymczasem

⁵⁵ *Ibidem*, s. 227.

⁵⁶ E. Aleksandrowska, *I. Noty edytorskie*, [w:] *e a d e m*, *Wiersze Józefa Koblańskiego i Stanisława Szczęsnego Potockiego...*, s. 192.

wyrok, depcąc występne i cnotliwego, niedościgłych układów dopełnia planty. Ten jest przypadek, w którym się znajduje sejm, człowiek podściwy i cała dziś Polska. Obląkana, uwikłana, zastraszona przysięga, pisze się i słucha. Nie wie kogo, nie wie za co, nie wie na co. [EAListyJK 303]

Czartoryscy wyjechali z Puław, do których wkroczyły wojska rosyjskie, i udali się do Sieniawy, swych dóbr położonych w ziemi przemyskiej (wówczas już należącej do Galicji). Tam przyjechał też Kościuszko, wychowanek księcia komendanta Szkoły Rycerskiej, który utrzymywał ze swym nauczycielem i protektorem związku już od 1785 roku, od czasu swego powrotu ze Stanów Zjednoczonych. Obecnie szukał u niego schronienia przed planowanym wyjazdem za granicę. (Wcześniej, na wieść o przystąpieniu króla do Targowicy, wraz z innymi generałami również odwiedził Puławę, a podczas pobytu w Warszawie mieszkał w Błękitnym Pałacu Czartoryskich⁵⁷.) Te bliskie kontakty generałostwa podolskich z uwielbianym przez społeczeństwo polskie wodzem, który dał się poznać z waleczności, doświadczenia wojennego i skromności, sprawiły, że zapominano im zdradziecką postawę zięcia – księcia Württemberga: jego podstępne działania w drugiej połowie 1792 roku dla rozproszenia oddziałów wojsk polskich na Litwie, czynione w porozumieniu ze stroną pruską [jw., 317–319]. Kościuszko był drogim i miłym gościem w Sieniawie również z racji przymiotów towarzyskich, o czym pisze we wspomnieniach z tamtych lat Zofia Czartoryska, młodsza córka księstwa⁵⁸. Z tych wspomnień dowiadujemy się, że w październikowy jesienny dzień imienin generała damy przebywające w Sieniawie ofiarowały Kościuszcze wieniec z dębowych liści, deklamowały wiersz imieninowy (Koblańskiego) oraz pod jego wpływem wspominały wielkich wodzów, w tym króla Jana III, zaprzyjaźnionego z pierwszym właścicielem Sieniawy.

Wiersz Koblańskiego po raz kolejny stał się ważnym elementem obchodzonego święta, cennym подарunkiem imieninowym w czasach smutku i rozczarowania spowodowanego zwrotem wydarzeń politycznych, którego nie zapowiadały pierwsze świetne zwycięstwa Polaków pod Zieleńcami i pod Dubienką. Trudno powiedzieć, czy Koblański był wówczas w Sieniawie, najprawdopodobniej tak. Jego listy z sierp-

⁵⁷ M. Dernałowicz, *Portret Familii*, Warszawa 1974, s. 318–319.

⁵⁸ Fragmenty tych wspomnień cytuje Maria Dernałowicz (s. 319).

nia i września tego roku do I. Czartoryskiej są pisane z Krakowa i z pobliskich Krzeszowic, gdzie poeta leczył podupadające zdrowie. W liście datowanym 24 sierpnia Koblański wspomina, że planuje spotkanie z księżną Izabelą, wie o planowanym wyjeździe księcia do Sieniawy, prosi adresatkę, by powiadomiła go, czy i ona wyjeżdża tam z mężem, od tego uzależniając swe odwiedziny:

[...] widać, że Księżę do Sieniawy [udaje się], jeżeliby i księżna tam miała jechać choć na jaki czas, nam by było zręcznie i spokojniej kordonem trakt obrócić i tam się z Puławami [z towarzystwem puławskim] zjechać. Uwiadom nas WXMć Dobr[odziejka] o sobie.
[EAListyJK 304]

Utwór Koblańskiego napisany dla Kościuszki w dzień jego imienin to oda wysoka, w której autor sięgnął po styl patetyczny [A_{Ppo}(1) 742]. Rozpoczyna ją apostrofa do ziemi przemyskiej, pozostającej w wyniku pierwszego rozbioru poza granicami Polski (stąd gorzki wyrzut pod adresem Adama Łodzi Ponińskiego, marszałka delegacyjnego sejmiku rozbiorowego, który zatwierdził traktaty cesyjne). Była to ukochana ziemia rodzinna poety, gdzie znajdowała się też Sieniawa Czartoryskich. Opis bliskich sercu autora terenów jest bardzo nastrojowy. Koblański przypomina zasłużonych przedstawicieli tej ziemi – pisarzy, działaczy sejmowych, wodzów: Stanisława Orzechowskiego, Andrzeja Maksymiliana Fredrę, Stanisława Żółkiewskiego. Nawiązuje też do osoby założyciela Sieniawy, Adama Mikołaja Sieniawskiego, uczestnika wyprawy wiedeńskiej, oraz do „mieczem potężnego” Jana Sobieskiego, zwycięskiego wodza spod Wiednia. Oni to bowiem, dla uczczenia zwycięstwa nad Turkami w 1683 roku, zasadzili w pobliżu Sieniawy wspaniałe dęby⁵⁹. W związku z odsieczą wiedeńską pojawia się znamienna ocena postawy Austrii, jako niewdzięcznej, a nawet zdradzieckiej wobec Rzeczpospolitej:

⁵⁹ Motyw tych sieniawskich dębów (symbolizujących etos rycerski) występuje również w nieco późniejszej *Odzie do Dam Puławskich zrobionej po fektach w Puławach dawanych w oktawie Ś: Adama roku 1792*, gdzie Koblański, zwracając się w zakończeniu do A. J. Czartoryskiego, swego ucznia, uczestnika kampanii litewskiej w wojnie 1792 roku (i co znamienne, autora napisanego trzy lata później utworu pt. *Bard polski*), pisał: „Żyj, pij, śpiewaj i bij hardzie, / Z rodu dębów wodzu bardziej!” (WJK, w. 23–24, s. 104).

Muzułman więzy groził. Starli Porty siłę.
 Więdeń zbawion, a Polszcze sypano moglię.

WJK, w. 11-12, s. 103

Warto dodać, że taka ocena była formułowana też w anonimowych wierszach politycznych oraz w utworach znanych poetów (np. w liście poetyckim Trembeckiego *Gość w Heilsbergu*).

Jednocześnie w wierszu Koblańskiego dochodzi zaraz do głosu koncepcja „win własnych narodu”. Społeczeństwo zostaje oskarżone o gnuśność, zanik tradycji rycerskich („Spał Polak, sąsiad zabrał uspanych za jeńce”), niechęć do reformy ustroju, rozszerzanie anarchii („Wiek mijał, jak wzrost brały bezrządowe prawa”). Zwrotem okazuje się dopiero Majowa Ustawa – sygnał, że „Polak sen przerwał”. Wystąpienie zbrojne wrogów Polski przeciwko Konstytucji zostaje określone aluzyjnie jako „gwałt despotów” – ocena tych z kolei działań czyniona jest wyłącznie z perspektywy „win cudzych”. Z dumą i satysfakcją sygnalizuje Koblański odpór orężny tego gwałtu dokonany przez naród polski pod przewodnictwem Kościuszki. Dopiero teraz, w ostatnim czterowierszu, pojawia się zwyczajca spod Dubienki, którego imieniny uczczono w Sieniawie:

Odwieczne świadki będą polskiego oręża,
 Jak ogromne zastępy Kościuszko zwycięża.
 Wieniec ten, coś przy sławnej zasłużył Dubience,
 Wiążą Ci praskulance⁶⁰, z sadu wodzów, ręce.

WJK, w. 19-22, s. 103

Imieniny Kościuszki stały się dla puławskiego poety przede wszystkim okazją do przypomnienia w podniosłej odzie obywatelskiej dawnej potęgi i sławy rycerskiej Polski, do wskazania przyczyn upadku znaczenia kraju (w tym przyczyn rozbioru) i wyrażenia – pomimo niesprzyjającej sytuacji politycznej – nadziei związanych z niedawnymi zwycięstwami polskiego oręża. Apostrofa do solenizanta (dominująca forma podawcza w dotychczasowych wierszach imieninowych Koblań-

⁶⁰ *Praskulance* – ‘dziecięce, wnucze’, tak [w:] E. Aleksandrowska, *I. Objasnienia*, [w:] *e a d e m*, *Wiersze Józefa Koblańskiego i Stanisława Szczęsnego Potockiego...*, s. 215.

skiego) ustępuje tu miejsca refleksjom historyczno-politycznym, sformułowanym przez poetę w miarę przeglądu postaci i postaw politycznych, dziejowych wydarzeń oraz aktualnej sytuacji Rzeczypospolitej. Impulsem dla refleksji jest utrata, w wyniku rozbioru, ziemi przemyskiej, a z nią Sieniawy, oraz gościna Kościuszki – wodza wskrzeszającego dawną chwałę żołnierskiego męstwa przodków. Uwieńczenie nowego wodza polskich rot dębowym wieńcem „z sadu wodzów” ma w tym kontekście wymowę symboliczną, jest nie tylko uroczystym (ale i autentycznym, zważywszy na rzeczywiste uhonorowanie Kościuszki dębowym wieńcem w Sieniawie) elementem imieninowego święta. Tę podniosłą wymowę krótkiego, pełnego szacunku i powagi zwrotu do solenizanta buduje cały utwór. Doskonale przemysłane jego składniki wiodą do finałowej ekspozycji bohatera spod Dubienki, na którym skupiła się w dramatycznych krajowych okolicznościach, „ogólna cześć i miłość”⁶¹, jak wówczas mówiono, oraz „hołd winny cnocie i męstwu”⁶². Utwór ten – akcentuje Aleksandrowska –

to jedyny wiersz z prywatnego okresu twórczości Koblańskiego sięgający po styl patetyczny i poświęcony w całości aktualnym sprawom publicznym, ujętym w perspektywie historycznej [...]. [A_{Pp}o(1) 742]

Podarunkowe wiersze imieninowe Koblańskiego cechuje różnorodność – gatunkowa, stroficznie-wersyfikacyjna, ale też estetyczno-literacka. Klasyfikacja gatunkowa czy estetyczna niektórych nie jest łatwa – trudno arbitralnie rozstrzygać o ich przynależności do określonego estetyczno-literackiego prądu w oświeceniu, niełatwo też jednoznacznie definiować je pod względem genologicznym. Współistnieją w nich cechy z kręgu poezji rokokowej oraz twórczości sentymentalnej, a także pierwiastki klasycystyczne. Niekiedy wyraźny jest pierwiastek dominujący.

Niemal każdy spośród omawianych siedmiu utworów jest inny. Najbardziej podobne do siebie są wiersze napisane dla Humieckiej i dla księżny Jabłonowskiej – miniatury rokokowe, w których komplement oparty jest na koncepcie wywiedzionym z motywów mitologicznych.

⁶¹ Tak to ujęła w swych wspomnieniach Zofia Zamoyska z Czartoryskich; zob.: M. D e r n a ł o w i c z, *Portret Familii*, s. 319.

⁶² Określenie Józefa Szymanowskiego, który relacjonował w jednym z listów przejawy powszechnego hołdu oddawanego Kościuszcze podczas podróży generała z Czartoryskimi w kierunku Lwowa, po opuszczeniu Sieniawy w pierwszej dekadzie listopada 1792 roku. Zob.: M. D e r n a ł o w i c z, *op. cit.*, s. 321.

Utwór przeznaczony dla Brühlowej reprezentuje rokoko anakreontyczne – to tekst w stylu anakreontyków bachicznych, w którym widoczne są jednakże bezkonfliktowo połączone z rokokowymi elementy treściowe i leksykalne charakterystyczne dla sentymentalizmu, a także wartości preferowane przez klasycyzm. Księżniczka M. Czartoryska dostała od nauczyciela napisany w konwencji rokokowo-sentymentalnej bukiet – poetycką, niewielkich rozmiarów odmiankę twórczości epistolarnej. Jak można sądzić z pierwotnego tytułu, jest to odpowiednik okolicznościowego imieninowego biletu, tyle że napisany wierszem. Woyna otrzymał dowcipny, z wirtuozerią zredagowany bilet wierszowany, świadczący o zażyłej przyjaźni; można go traktować również jako utrzymaną w tonie poważno-żartobliwym odę anakreontyczną. Wiersz do Potockiej to horacjańska oda pochwalna z motywami refleksyjno-moralistycznymi. Przypomina on „okazjonalny” list poetycki utrzymany w klasycystycznej tonacji. Na okoliczność imienin Kościuszki powstała wysoka oda w patetycznym stylu, zawierająca rozważania natury historyczno-politycznej, utrzymana w tonacji sentymentalnej.

Trzy spośród omawianych utworów to wiersze styczne – dwa izosylabiczne (13-zgłoskowe), o rymach parzystych, jeden zaś heterosylabiczny (połączenie 10-zgłoskowca rymowanego parzyście i 11-zgłoskowca o rymach przeplatanych), zastosowany dla zasygnalizowania zmiany charakteru wypowiedzi (od apostroficznej eksklamacji do conceptualnego meritum – w utworze do księżny Jabłonowskiej). Pozostałe cztery utwory to wiersze stroficzne (jak większość w spuściźnie Koblańskiego)⁶³. W trzech z nich występują (chętnie przez autora stosowane) strofy czterowersowe (tetrastychy liryczne) – izosylabiczne (8-zgłoskowe) o rymach przeplatanych, w jednym zaś nieco rzadszy w twórczości Koblańskiego rodzaj strofy sześciowersowej, mianowicie zmodyfikowana sekstyna, w której 11-zgłoskowiec został zastąpiony 8-zgłoskowcem.

Większość utworów imieninowych Koblańskiego to teksty niewielkich rozmiarów, od ośmiu do trzydziestu dwóch wersów. Jedynie wiersz napisany dla drugiej żony Szczęsnego Potockiego, liczący sześćdziesiąt sześć wersów, odchodzi od tej reguły. Miały one sprawić przyjemność obdarowanym solenizantom i to był cel dominujący kilku z nich. Łączyła się z tym poważna pochwała lub dworny komplement,

⁶³ E. Aleksandrowska, *O Józefie Koblańskim – poecie zapomnianym*, [w:] *e a d e m*, *Wiersze Józefa Koblańskiego i Stanisława Szczęsnego Potockiego...*, s. 31.

znaki uczuciowego, żartobliwego lub intelektualnego kontaktu, zachęta do wspólnej zabawy. Koblański umiejętnie i z wyczuciem konstruował każdorazowo te elementy imieninowego tekstu. Ostatecznie bowiem wszystko zależało od osoby adresata, od charakteru łączących go z autorem więzi, a także od rodzaju uroczystości. Jednocześnie poeta zwykle nie rezygnował w tych okazjonalnych utworach z funkcji dydaktyczno-moralizatorskiej i usiłował za pomocą poetyckiego słowa kształtować emocjonalny lub intelektualny stosunek adresatów (i grona współuczestników imieninowej uroczystości) do następujących się w związku z tym zagadnień: etyczno-moralnych, religijnych, społeczno-obyczajowych, lub – zwłaszcza w ostatnich tekstach – spraw dotyczących obyczajowości politycznej oraz aktualnej i przeszłej sytuacji kraju.

Podarunkowe wiersze imieninowe Koblańskiego powstałe w latach 1775–1792 to ciekawy, wartościowy artystycznie fragment okolicznościowo-towarzyskiej poezji polskiego oświecenia, mieniący się różnorodnością konwencji artystycznych, gatunków, ukształtowania stroficzno-metrycznego. Rzucają one również światło na społeczność dworów magnackich i salonów, dają wyobrażenie o wartościach preferowanych w tym środowisku, o stylu bycia i panującej wśród arystokracji atmosferze towarzyskiej i intelektualnej. Są też świadectwem prywatnych kontaktów poety, dopełniają wiedzę o osobowości twórcy, stanowią przyczynek do jego biografii.

Zbigniew Tuta

POETICAL GIFTS ON THE NAMEDAY OCCASION BY JÓZEF KOBLAŃSKI,
A FORGOTTEN POET OF THE ENLIGHTENMENT PERIOD

WIERSZOWANE PODARUNKI IMIENINOWE JÓZEFA KOBLAŃSKIEGO,
ZAPOMNIANEGO POETY OŚWIECENIA

(summary)

The study begins with a short presentation of the characteristics of Józef Koblański's literary output as an Enlightenment creator, who at a certain point of his life stopped placing his poems in the papers of *Monitor* and *Pleasant and Useful Entertainments*, thus turning into a private poet, representing the unofficial literary current. His biography and work are especially connected with the literary activities of the writers being under the patronage of Izabela and Adam Kazimierz Czartoryski from Puławy, however his occasional works also reflect social and intellectual contacts with the representatives of other known families of that time (such as the Potockies, Jabłonowskies and Humieckies).

Out of the works of the social or occasional character, the author of the article has chosen the poems written for specific addressees on the occasion of their name day. Certain thematic motifs, citations, kinds of greetings were pointed to, with special attention drawn to the ability of adjusting those elements of occasional poetry to the person of a given addressee. That trend of Koblański's work provides a confirmation of the complex character of his literary output, where alongside classicist treatment one can find manifestations of sentimental aesthetics and themes as well as jocular greetings or compliments addressed at beautiful ladies – miniatures of a rococo style.

The name day works are not devoid of a more serious meaning like philosophical and moral reflections in the form of aphorisms, didactic hints and admonitions. The chronological review of Koblański's gift poems is a testimony to patriotic motifs penetrating into these texts and taking on more and more significance, like for example the last poem on the occasion of Tadeusz Kościuszko's name day.